

Nasienie Abrahamowe i jego dzieło

Boskie przejrzenie przyszłych wydarzeń jest jedną z największych prawd, jaką Bóg chce wykazać. Bóg chce abyśmy wiedzieli, że każdy zarys Jego planu był przejrany i postanowiony jeszcze przed założeniem świata. Bóg życzy sobie abyśmy zrozumieli, że On wszystkie rzeczy wykonuje według postanowienia woli swojej, zgodnie z pewnymi ustalonymi prawami i zasadami, które są nieodmienne. Nauka ta jest jedną z najważniejszych w Boskim objawieniu; następną jest nauka o błogosławieniu pewnej klasy będącej w zgodzie z Bogiem, przez danie jej naprzód takiej informacji względem Boskich zamysłów, która by pobudziła ich do radowania się i współdziałania z tymi zamysłami.

Księgi w ręce Bożej

Piękny obraz tego Boskiego przejrzenia i postanowienia jest nam przedstawiony w piątym rozdziale księgi Objawienia. Tam Bóg i Władca wszechświata przedstawiony jest jako siedzący na stolicy i trzymający w ręce księgi (pergaminy), napisane wewnątrz i zewnątrz i zapieczętowane siedmioma pieczęciami. Te zapieczętowane księgi przedstawiają Boski plan, który Bóg postanowił w samym Sobie przed założeniem świata, którego jednak nie objawił nikomu, żadnemu aniołowi, ani nawet Synowi (Mat. 24:36). Słowem, cokolwiek stało się na ziemi od samego jej stworzenia, jak na przykład dopuszczenie złego, upadek, przymierze z Abrahamem, przymierze zakonu z Izraelem, przyjście Jezusa, zesłanie ducha świętego, wszystkie te rzeczy były przez Ojca Niebieskiego przewidziane i obmyślane. Ponadto, w księgach tych zapisane jest wszystko, co dzieje się obecnie i co dzieć się będzie podczas Tysiąclecia aż do zakończenia tegoż, to jest aż do czasu, gdy wszelkie stworzenie na niebie i na ziemi i pod ziemią głosić będzie uwielbienie, cześć, chwałę i panowanie siedzącemu na stolicy i Barankowi na wieki wieków (Obj. 5:13).

W obrazie tym Jan widział anioła wołającego: „*Kto jest godzien otworzyć te księgi i odpieczętować pieczęci ich?*” Jan pilnie uważał czy znajdzie się ktoś godny, lecz nie znalazł się ani jeden, co zasmuciło Jana do takiego stopnia, że zapłakał. Zdawało się jemu, że będzie to wielką szkodą, bo domyślił się, że księgi te zawierają w sobie jakiś wielki zamysł Boży i pewno obawiał się, że zamysł ten będzie musiał upaść, ponieważ nie znalazł się nikt godny, aby go mógł rozwinąć i wykonać. Łzy Jana zostały wstrzymane przez anioła, który rzekł: „*Nie płacz! Oto zwyciężył lew, który jest z pokolenia Judowego, korzeń Dawidowy, aby otworzył księgi i odpieczętował siedm pieczęci ich*”. Następnie Jan oświadcza: „*I spojrzałem, a oto między stolicą, (...) stał Baranek*

jako zabity”. Temu Barankowi podano księgi. Tedy aniołowie Boży wielbili Baranka, mówiąc: „*Godzien jest ten Baranek zabity, wziąć moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo*”.

Obserwując ten obraz poznajemy także jego znaczenie. Dokąd nasz Pan nie był zabity, dokąd nie złożył swego ludzkiego życia na okup, nie było w całym wszechświecie godnej istoty, która by mogła przeprowadzić Boski zamysł. Przez Swoje okazanie się posłusznym woli Ojcowskiej aż do śmierci i to śmierci krzyżowej, nasz Pan dowiódł swej wierności w najwyższym stopniu. Przeto Ojciec wzbudził Go od umarłych i gdy Jezus wstąpił do wysokości, obwieszczenie było dane: Niech Go wielbią wszyscy aniołowie. On jest tym Barankiem Bożym, który był zabity i którego śmierć odkupiła potępioną ludzkość, przez co zasłużył na zaufanie swego Ojca, tak, że mógł Mu powierzyć wszelkie szczegóły swego programu. „On jest godzien”. Od tego czasu każdy szczegół Boskiego planu miał się znaleźć pod osobistym nadzorem tego Baranka i On miał otworzyć pieczęci, poznać wszystkie zarysy chwalebnego planu Bożego i je wykonać. Przeto też obiecał swemu Kościołowi, że cokolwiek Ojciec objawi Jemu, On, przez ducha świętego i Boską opatrność, objawi to także swym wiernym, tj. tym, którzy naśladują Go w zupełnym poświęceniu.

Ewangelia przedtem głoszona

Św. Paweł mówi o Ewangelii przedtem głoszonej Abrahamowi, która brzmiała: „*I błogosławione będą w nasieniu twojem wszystkie narody ziemi,*”. Było to bardzo niejasne określenie, mające jednak łączność z błogosławieństwem, podobnie jak żołądź ma łączność z dębem. Myśli odnośnie przyszłych błogosławieństw były podawane już przedtem, lecz były jeszcze mniej wyraźne od podanej Abrahamowi. Zaraz po upadku człowieka, Bóg oświadczył, że nasienie niewiasty potrze głowę węża. Inaczej mówiąc, Bóg przepowiedział, że zło nie miało tryumfować na zawsze. Również przez proroka Enocha podana była myśl o pewnym nasieniu, w prorocztwie: „*Oto Pan idzie z świętymi tysiącami swoimi, (...) aby uczynił sąd wszystkim i karał wszystkich niebożników*” (Juda 14,15). Abrahamowi poselstwo to dane było w formie na tyle wyraźniejszej, że mogło być nazwane częścią Ewangelii, częścią tej wesołej nowiny, która teraz o wiele więcej zrozumiała jest tym, co są w Chrystusie Jezusie.

Abraham niezawodnie przypuszczał, że Izaak syn obietnicy, był tym „nasieniem”, przez które spłynie to błogosławieństwo. Gdy jednak Izaak zestarzał się a nic zadziwiającego nie zostało przez niego dokonane, Bóg



powtórzył jemu, a następnie synowi jego Jakubowi, tę samą obietnicę, daną poprzednio Abrahamowi, zapewniając ich, że „nasienie” to należało jeszcze do przyszłości, dając im do zrozumienia, że to nie będzie jednostka, ale naród, naród rozmnożony z nasienia Abrahamowego, czyli dzieci Abrahama. Ten zarys Boskiego zarządzenia został okazany krótko przed śmiercią Jakuba, gdy błogosławieństwo jego przeszło nie tylko na jednego syna, ale na wszystkich dwunastu zbiorowo. Tam on ogłosił ich jako naród z dwunastu pokoleń i dał do zrozumienia, że na nich, jako całość, przechodzi ta wielka obietnica dana Abrahamowi, mianowicie, że oni jako nasienie Abrahamowe, stają się dziedzicami obietnicy: *„W nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi”*.

Obietnica ta była tą siłą, która spajała naród Żydowski przez wszystkie stulecia aż do Chrystusa, a nawet do tychczas spaja ich, czyli trzyma ich razem, jako szczególny naród, odrębny i odosobniony od wszystkich innych, narodów świata. Św. Paweł i inni apostołowie często o tym wspominali. Św. Paweł powiedział: *„Dwanaście naszych pokoleń ustawicznie dniem i nocą służąc Bogu, mają nadzieję dostąpić”* – wypełnienia się obietnicy danej Abrahamowi, tj. błogosławienie wszystkich narodów ziemi przez nich (Dz.Ap. 26:7).

Przymierze zakonu było dodane

Św. Paweł wykazał także, iż Przymierze zakonu, na ile to się tyczyło narodu Żydowskiego, zostało dodane do przymierza Abrahamowego i miało trwać aż do przyjścia obiecanego nasienia. Apostoł oświadcza z naciskiem, że przymierze zakonu nie zniosło ani nie unieważniło pierwotnego przymierza, które było z łaski a nie przez zakon (Gal. 3:17). On także starał się wykazać szczegółowo, że przymierze zakonu „nie przywiodło niczego do doskonałości”, czyli nie dokonało istotnej reformy ani restytucji. Ono jednakże, przez różne figury i alegorie, uczyło pewnych wielkich zasad prawdy i sprawiedliwości, dostarczało lekcji korzystnych tak dla narodu Żydowskiego, czyli cielesnego Izraela, jak i dla Kościoła Ewangelicznego, który stanowi Izraela duchowego.

W okresie pomiędzy śmiercią Jakuba a przyjściem Chrystusa, chociaż zakon nie przywiódł niczego do doskonałości jednak niektórzy z narodu Żydowskiego, mając wiarę ponad przymierze zakonu, dostępowali pewnej miary błogosławieństwa na zasadzie podstawowego przymierza Abrahamowego. Apostoł Paweł wylicza takich w jedenastym rozdziale do Żydów. Ci otrzymali świadectwo, że pomarli wiernymi i tym sposobem byli przyjemnymi Bogu, pomimo że nie byli, (jako niedoskonalni) dosyć posłuszni zakonowi, aby przez zachowanie tegoż mogli otrzymać błogosławieństwo obiecanie Przymierzem zakonu. Ci wierni ojcowie otrzymują przez Chrystusa to, co Przymierze zakonu

dać im nie mogło, ponieważ jako niedoskonalni, z powodu odziedziczonych słabości, nie byli w stanie wypełnić warunków tegoż Przymierza.

Obiecane nasienie

Miejmy zawsze na pamięci, że przymierze Zakonu było dodane do Przymierza Abrahamowego z powodu przestępstwa, aby pokazać Izraelitom i wszystkim innym, że niedoskonały człowiek nie może zachować prawa Bożego, a także, aby w słusznym czasie wykazać że Pan nasz Jezus Chrystus, który urodził się pod przymierzem Zakonu wiernie zachował warunki i zastrzeżenia tegoż. Dla tego też o Jezusie jest powiedziane: *„Pan (Jehowa) Go sobie upodobał, dla sprawiedliwości swojej; uwielbił go Zakonem i sławnym Go uczynił”* (Iz. 42:21). Znaczeniem tego tekstu jest także to, że Chrystus przez wypełnienie Zakonu uwielbił tenże Zakon i sławnym go uczynił. Poprzednio mógłby ktoś twierdzić, że Boski Zakon był za surowy i że nikt nie jest w stanie go wypełnić, że niemożliwością jest dla człowieka miłować Boga z całego serca, z całej myśli, duszy i siły, a bliźniego swego jak samego siebie. Gdy jednak Jezus to uczynił, a nawet więcej niż to, bo poświęcił samego Siebie, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, dowiódł tym samym, że jest możliwym zachować Zakon. Tym sposobem zostało wykazane, że wadliwość była nie po stronie Zakonu, ale po stronie ludzkości, która z powodu grzechu, odpadła od tej pierwotnej doskonałości, w jakiej Bóg stworzył pierwszego człowieka.

Czytamy, że Chrystus urodził się pod Zakonem, czyli pod Przymierzem Zakonu, „aby mógł odkupić tych, co byli pod Zakonem”. Na ile to się tyczyło innych ludzi, Jezus mógłby być wyjść, z jakiego bądź narodu, aby odkupić Adama i resztę ludzkości, lecz aby specjalne błogosławieństwo Boskiego przymierza z Abrahamem mogło być legalnie zachowane dla Izraela, potrzeba było, aby Chrystus wyszedł z tego narodu, aby „urodził się pod Zakonem, by mógł odkupić tych, którzy byli pod Zakonem”. Naród Izraelski był oddzielony od wszystkich narodów świata, przeważnie w tym celu, aby w - narodzie tym były pokazane obrazy i figury, o jakich była mowa już, powyżej, więc Bóg dopilnował, aby to użycie ich za ilustrację nie było dla nich szkodą. Sposobności ofiarowane im Przymierzem Zakonu, figuralne ofiary itp., wyniosły naród Izraelski ponad inne narody i dały im jakoby drugą próbę wiecznego żywota. Na równi z resztą ludzkości zrodzonej z Adama, oni mieli już jedną próbę i jedno potępienie przez Adama; a później pod zarządzeniem Przymierza Zakonu i tegoż pośrednika, Mojżesza, dana im była druga próba ku żywotowi wiecznemu, lecz i ta zawiodła, ponieważ żaden z nich nie mógł zachować, czyli wypełnić warunków tegoż Przymierza. Tym sposobem naród Żydowski znalazł się pod podwójnym potępieniem, czyli w położeniu tragiczniejszym aniżeli jakikolwiek inny naród na świecie.



Ocalenie dla nich, na ile to się tyczyło Przymierza Zakonu, którym oni byli związani, przyszło w tym, że Chrystus stawszy się Żydem i wypełniwszy warunki Przymierza Zakonu, zdobył wszelkie prawa tym Przymierzem zapewnione.

Te zdobyte prawa były ziemskimi prawami, to jest, doskonałość ludzka, raj ziemski, Eden, społeczność z Bogiem i panowanie nad ziemią; jak określił to prorok: *„Dależ mu opanować sprawy rąk twoich, wszystko poddał pod nogi jego”* (Ps.8:5-9). Gdyby Chrystus te prawa zatrzymał, które słusznie były Jego z racji Jego posłuszeństwa Zakonowi, z pewnością, że On mógłby Żydom zapewnić wielkie błogosławieństwo, nauczając ich zasad zdrowia i moralności, a stopniowo błogosławieństwa te i instrukcje mogłyby przejść i na inne narody. Jednakowoż z powodu, że ludzkość znajdowała się pod Boskim wyrokiem śmierci, nie możliwym byłoby dla Jezusa doprowadzić ludzi do zupełnej doskonałości fizycznej i umysłowej. Takie błogosławieństwo nasienia Abrahamowego byłoby bardzo ograniczone i przystępne tylko tym, którzy by mieli wiarę i posłuszeństwo podobne do Abrahamowego.

Mesjasz, Odkupiciel

Jezus Chrystus zamiast zatrzymać dla siebie ziemskie prawa, jakie uzyskał na podstawie swego szczególniejszego urodzenia i posłuszeństwa Zakonowi, On, zgodnie z planem swego Ojca, poświęcił, czyli ofiarował te ziemskie prawa w czasie, gdy doszedł do dojrzałości męskiej – do trzydziestego roku życia. Jezus dobrowolnie oddał, czyli zrzekł się wszelkich ziemskich praw, korzyści i przywilejów. Jego poświęcenie było zupełne a symbolem tego był chrzest przez zanurzenie w wodzie Jordanu. Ojciec ofiarę tę przyjął i natychmiast udzielił Mu ducha świętego, który był spłodzeniem do nowej natury. Przez trzy i pół roku swej ziemskiej misji, Jezus wytrwale poświęcał swe ziemskie życie i wszelkie ziemskie korzyści aż dokonał tej ofiary na Kalwarii, gdy zawołał: *„Wykonało się”*. Trzeciego dnia potem, Ojciec wzbudził Go od umarłych do nowości żywota, ponownie do stanu duchowego. Było to nagrodą za Jego posłuszeństwo woli Ojcowskiej, w poświęcaniu swoich ziemskich praw i przywilejów jako doskonałego człowieka.

Tak więc przy swoim zmartwychwstaniu, ten uwielbiony Mesjasz stał się istotą duchową, „uczestnikiem Boskiej natury”, a jednocześnie miał do swej dyspozycji ziemskie prawa i przywileje, które ofiarował czyli złożył, umierając dobrowolnie w posłuszeństwie woli Ojcowskiej. On miał to teraz, jako posiadłość, jako wartość, którą mógł przekazać albo udzielić drugim.

Myśl tę starajmy się utrzymać w pamięci: Przymierze Zakonu obiecało ziemskie błogosławieństwa i – panowanie, czyli to wszystko, co Adam miał, lecz utra-

cił. Ktokolwiek zachowałby Zakon, otrzymałby to wszystko. Chrystus Jezus, zachowawszy Zakon, miał do tego wszystkiego prawo, lecz On to złożył, czyli poświęcił. Teraz zaś, będąc wywyższonym, Jezus ma te ziemskie błogosławieństwa i prawa do przekazania; Żydom lub całej ludzkości albo też pewnej wybranej liczbie ludzi, zależnie jak się Jemu upodoba i co będzie w zgodzie z zamysłem Ojca, nakreślonym w księgach zapieczętowanych siedmioma pieczęciami.

Gdy Izraelici spostrzegli, że Mojżesz nie mógł im dać wiecznego żywota i że nawet pod panowaniem Dawida i Salomona nie dosięgli szczytu potęgi i wpływu na świecie, by mogli błogosławić ludzkość, to słusznie się mogli czuć zniechęconymi. To też Bóg przez proroków dalej objaśnił, że oni Boskiego zamysłu błogosławienia świata nie skuteczniliby nigdy, gdyby Bóg nie posłał im Mesjasza, Pomazańca, Króla i Kapłana według obrządku Melchizedekowego. Ten Mesjasz, jako Wielki Kapłan i Król, ma być zdolnym dokonać dla nich, pod Nowym Przymierzem to, czego Mojżesz i Aaron nie byli zdolni dokonać pod starym Przymierzem Zakonu.

W łączności z obiecanym Mesjaszem Bóg zapowiedział swemu sprzymierzonemu ludowi, że stare Przymierze Zakonu, dane przez Mojżesza, zastąpi nowym i lepszym Przymierzem, którego pośrednikiem będzie Mesjasz, pozafigura Mojżesza. Obietnicę tę Bóg wypowiedział przez proroka następująco:

„Oto dni idą, mówi Pan, których uczynię z domem Izraelskim i z domem Judzkim przymierze nowe; Nie takie przymierze, jakiem uczynił z ojcami ich w on dzień, któremu ich ujął za rękę ich, abym ich przywiódł z ziemi Egipskiej; albowiem oni przymierze moje wzruszyli, chociażem Ja był małżonkiem ich, mówi Pan. Ale to jest przymierze, które postanowię z domem Izraelskim po tych dniach, mówi Pan: Dam zakon mój do wnętrzości ich, a na sercu ich napiszę go, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim. I nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swego, i żaden brata swego, mówiąc: Poznajcie Pana; bo mię oni wszyscy poznają, od najmniejszego z nich aż do największego z nich, mówi Pan; bo miłościw będę nieprawościom ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej” – Jer. 31:31-34.

Izrael oczekiwał tego chwalebnego Mesjasza, większego od Mojżesza, który miał im ustanowić i wprowadzić ich pod to Nowe i lepsze Przymierze, pod przyjaźniejszymi warunkami, przez które oni mogliby lepiej wykonać Boskie zamysły w ich własnych sercach i lepiej się przygotować i uzdolnić do zanieśienia tych błogosławieństw do wszystkich narodów ziemi, czego spodziewali się od



samego początku.

Ukryta tajemnica

Możemy widzieć przyczynę, dla czego tożsamość Jezusa, jako onego obiecanego Mesjasza, Bóg trzymał w tajemnicy przed ogółem Żydowskim, ponieważ, jak to apostoł Piotr powiedział, że „gdyby byli wiedzieli, nigdyby byli Pana chwały nie ukrzyżowali”. Oni uczynili to w nieświadomości (Dz. Ap. 3:17). Widzimy, iż potrzeba było, aby Chrystus umarł, aby złożył swoje ziemskie życie i prawa, za co otrzymał od Ojca wyższe życie i rangę duchową, aby tym sposobem mógł mieć te ziemskie błogosławieństwa do rozdania, do przekazania Izraelowi i światu. Żadnym innym sposobem trwałe i wieczne błogosławieństwa nie mogły być zapewnione. To też nasz Pan tłumaczył uczniom po swoim zmartwychwstaniu, że Chrystus musiał cierpieć, a potem wnieść do chwały (Łuk.24:26).

Teraz powstaje pytanie: Co zmartwychwstały i uwielbiony Jezus uczyni z tymi ziemskimi prawami, które przy swej śmierci zabezpieczył sobie przez ofiarowanie tychże? Najwłaściwsza i najprostsza myśl byłaby, że, poświęciwszy te ziemskie prawa, Jezus udzieli je cielesnemu Izraelowi, że od razu zostanie Królem i Kapłanem tegoż narodu i zgodnie z ich nadzieją, którą się pocieszali przez przeszło szesnaście stuleci, On wywyższy Izraela jako naród, że otworzy ich oczy, jak to prorok przepowiedział: „*I wyleję na dom Dawidowy, i na obywateli Jeruzalemskich Ducha łaski i modlitw, a patrzeć będą na mię, którego przebodli; i płakać będą nad nim płaczem, jako nad jednorodzonym; gorzko, mówię, płakać będą nad nim, jako gorzko płaczą nad pierworodnym*” – Zach.12:10.

Jezus jednak nic podobnego nie uczynił, lecz przeciwnie, odrzucił naród Izraelski, mówiąc: „*Oto wam dom wasz pusty zostanie*” (Mat. 23:38). Nie ustanowił też dla nich Nowego Przymierza, ani nie dał żadnego błogosławieństwa. Żydzi byli najbardziej wzgardzonym i poniżonym narodem przez ostatnie dziewiętnaście stuleci, tj. od czasu, gdy ukrzyżowali Jezusa. Nie dziw, że apostoł zapytuje: Izali Bóg odrzucił lud swój, który przejrzał? – naród, któremu dał obietnice i przymierze – naród, który Bóg w różny sposób zachęcał do wierzenia, że był Jego wybranym narodem i że będzie użytym przez Niego do zanieśienia Jego błogosławieństw i instrukcji wszystkim narodom ziemi? Czy Bóg zaniedbał swych obietnic?

Zobaczmy dalej, że Bóg w żadnym stopniu nie zaniedbał swego pierwotnego zamiaru odnośnie narodu Izraelskiego – „nasienia Abrahamowego” według ciała i według Przymierza Zakonu. Tu zachodzi ona „tajemnica”, jak to Św. Paweł określił, tajemnica, która była zakryta od przeszłych wieków i rodzajów, a teraz została objawiona świętym Jego, czyli tym, którzy są nauczeni

od Boga. Rzec ta wciąż jeszcze jest tajemnicą dla cielesnego Izraela, jak i dla ogólnej ludzkości; albowiem świat nie zna nas jako i Mistrza nie znał (1 Jana 3:1). Świat nie wie, że Bóg wybiera „maluczkie stadko”, które ma być z Chrystusem, jako członkowie Jego mistycznego ciała – członkowie duchowego nasienia Abrahamowego.

Tajemnica zostanie dokonana

W swym ostatnim symbolicznym poselstwie do Kościoła, Lew z pokolenia Judy, który otrzymał księgi zawierające Boski program, informuje świętych, „którym dano wiedzieć tajemnicę królestwa niebieskiego”, że tajemnica będzie dokonana, lecz nie prędzej aż w czasie trąbienia siódmej trąby, to jest, przy zakończeniu się Wieku Ewangelii i podczas Tysiąclecia. Ktokolwiek się interesuje, może z korzyścią dla siebie badać Słowo Boże odnośnie tej tajemnicznej klasy, jej powołania, wybrania, próby, uzupełnienia i uwielbienia; lecz tylko ci, co zostali spłodzeni z ducha świętego są w stanie zrozumieć, czyli w zupełności ocenić te „głębokości Boże”, które „*nam (Kościółowi) Bóg objawił przez swojego ducha; albowiem duch wszystkiego się bada i głębokości Bożych*” (1 Kor.2:10).

Ta tajemnicza klasa składa się z takich, którzy mają wiarę i posłuszeństwo Abrahamowe, poczynawszy od naszego Pana aż do końca obecnego Wieku Ewangelii. Tej to klasie były i są w obecnym wieku przypisywane Chrystusowe błogosławieństwa, przebaczenia, pojednania i ziemskie łaski stracone w Adamie, a odkupione przez Chrystusa.

Zauważmy, że Chrystus ma coś do rozdania; mianowicie ziemskie prawa i przywileje, które należały się Jemu na podstawie Jego zachowania Przymierza Zakonu. Przez zachowanie Zakonu Jezus nie zdobył praw i przywilejów duchowych, ale ziemskie. Duchowe i wyższe przywileje i cześć, On otrzymał, jako nagrodę za poświęcenie samego siebie. Przeto to, co zmartwychwstały Chrystus miał do dania nam nie było duchowym życiem, czcią i panowaniem, lecz ziemskim. Przychodzi to do nas drogą przekazu. Ziemskie życie i prawa, które Jezus ofiarował, są zlecone, czyli przekazane tym, co posiadają wiarę i posłuszeństwo Abrahamowe. Tu jednak wchodzi jeszcze jeden szczegół tej tajemnicy. Sama tylko wiara podobna do Abrahamowej i wierność ku sprawiedliwości nie wystarczy; potrzeba jeszcze czegoś więcej. Ci, co obecnie chcą być uczestnikami tego daru Chrystusowego, muszą, w dodatku do ich wiary i - posłuszeństwa, wziąć swój krzyż i naśladować Chrystusa, jako Wodza ich zbawienia; muszą postępować za Nim wąską drogą samoofiary aż do śmierci. Kto zaś tego czynić nie chce i nie wchodzi w to przymierze ofiary, ten nie jest uczniem Chrystusowym w obecnym czasie, bez względu na to, jakie błogosławieństwa mogą być jego udziałem w przyszłości. Chrystus wybiera w obec-



nym Wieku Ewangelii szczególniejszą klasę „wybraną, kosztowną”. Klasę tę nazywa swoją oblubienicą, członkami swego ciała, Królewskim Kapłaństwem, swoimi klejnotami. Te różne nazwy wykazują, jak wysoce ta klasa powołanych jest ceniona.

Przez duchowe na cielesne

Miejmy na pamięci słowa apostoła, że Bóg nie odrzucił cielesnego Izraela, którego przejrzał i któremu należą się obietnice, danie Zakonu itd. Bóg tylko odsunął ich na stronę na pewien czas, tj. w Wieku Ewangelii, aby w międzyczasie mógł się rozwinąć duchowy Izrael, Królewskie Kapłaństwo, naród święty, lud nabyty, który ma być oblubienicą Chrystusową, inaczej zwany także Jego członkami. „Tajemnica” ta nie wyrządza krzywdy Żydom, lecz w istocie jest tylko dalszym rozwijaniem się Boskiego programu, w zupełnej zgodzie z pierwotnym przymierzem uczynionym z Abrahamem. Nasienie Abrahamowe miało się składać z dwóch części: (1) jako gwiazdy niebieskie i (2) jako piasek na brzegu morskim. Tajemnicza klasa, rozwijająca się podczas Wieku Ewangelii, jest duchowym nasieniem, symbolicznie przedstawionym, jako gwiazdy niebieskie, natomiast cielesne nasienie Abrahamowe dopiero z czasem stanie się jako piasek na brzegu morskim. Apostoł Paweł odnosi się do obu nasion (Rzym. 4:16): „...nie tylko temu, które jest z zakonu, ale i temu, które jest z wiary Abrahamowej, który jest ojcem nas wszystkich”. Stare Przymierze Zakonu nie przywiodło nasienia Abrahamowego, lecz Nowe Przymierze przywiedzie wiele dzieci, jako piasek na brzegu morskim. Jedynymi dziećmi Abrahamowymi dotąd rozwiniętymi są ci, co stali się jego nasieniem według wiary.

Jak już widzieliśmy, wszystkie błogosławieństwa Chrystusowe spływają na tę klasę wiary, na klasę „tajemnicy” i dzieje się to według zarządzenia, którego świat nie rozumie; a także z pewnymi przypisanymi do tego warunkami, które zobowiązują tych, co błogosławieństwa te przyjmują, by stali się umarłymi dla ziemskich celów, nadziei i ambicji, a stawszy się tym sposobem członkami ciała Chrystusowego, oni mają teraz udział w Jego ofercie ziemskich rzeczy, a w przyszłości będą mieć udział z Nim w niebieskiej części Przymierza Abrahamowego. „...albowiem jeśliś z nim umarli, z nim też żyć będziemy. Jeśli cierpimy, z nim też królować będziemy;”. „Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej, jakom i ja zwyciężył i usiadłem z Ojcem moim na stolicy jego” (2 Tym.2:11,12; Obj.3:21).

Śmierć Testatora

Apostoł wyjaśnia, że żaden testament, czyli zapis nie jest ważny, dokąd żyje testator, czyli ten, co testament uczynił. Jakiegokolwiek by to było przymierze umowy, ono oczekuje ostatecznego zapieczętowania, czyli uzupełnienia przez śmierć testatora. Apostoł stosuje to

także do Chrystusa. Przez swoją śmierć Jezus zlecił nam, tj. Kościołowi, swoje zasługi, mianowicie ziemskie prawa, „usprawiedliwienie”, do wszystkiego co zostało stracone w Adamie a odkupione kosztowną zasługą ofiary Chrystusowej dokonanej na Kalwarii. Przyjmując te ziemskie błogosławieństwa, my, jako Jego członkowie, zgodziliśmy się na związane z tym warunki, mianowicie, że także złożymy nasze prawo do tych błogosławieństw, jako „śludzy Nowego Przymierza”, że te ziemskie błogosławieństwa zapewnione posłuszeństwem i śmiercią naszego Pana, przejdą tym sposobem przez nas, lecz nadal pozostaną posiadłością Odkupiciela, która ma być udzielona Izraelowi pod obiecany Nowym Przymierzem.

Fakt, że Izrael jest jeszcze wciąż odrzucony od łaski Bożej, jest tylko dowodem, że ciało Chrystusowe nie jest jeszcze w zupełności ofiarowane; albowiem należy mieć na pamięci, że przymierze (testament) nie jest ważne, dokąd nie nastąpi śmierć testatora. Pan nasz Jezus Chrystus, główny testator, przyjął wierzących za „członków Swego ciała” i przez swego ducha świętego sprawuje w nich chcenie i skuteczne wykonanie woli Ojca, aby mogli złożyć swe życie w ofierze i dopełnić ostatek ucisków Chrystusowych. Gdy tylko, ostatni członek Kościoła umrze, jako członek ciała Chrystusowego, Nowe Przymierze z Izraelem zostanie zapieczętowane, a zapieczętowanie to będzie dokonane krwią testatora, śmiercią testatora, śmiercią Chrystusa, Głowy i ciała.

W międzyczasie przemiana Kościoła, jako ciała Chrystusowego, przy zmartwychwstaniu, wyniesie testatora, jako całość, do stanu chwały, czci i nieśmiertelności. W tym stanie CHRYSTUS; Jezus Głowa, i Kościół – Jego ciało, będzie wielkim pozafiguralnym Prorokiem, Kapłanem, Królem, Sędzią i Pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludzkością. Wtedy nastanie ten obiecany czas, w którym On Wielki i uwielbiony Pośrednik – ono nasienie Abrahamowe na duchowym poziomie, rozpocznie dzieło błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi, na warunkach Nowego Przymierza, które będzie zawarte najpierw z Izraelem.

Krew Nowego Przymierza

Nasz Pan, odnosząc się do swoich cierpień ofiarniczych, wyrażał się o nich jako o „kielichu”. Przy ostatniej Wieczerzy, gdy ustanowił pamiątkę swej śmierci, Jezus, wyrażając się symbolicznie o kielichu, rzekł: „to jest krew moja nowego testamentu, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” (Mat.26:27,28). Ten kielich symbolizujący śmierć naszego Pana, ofiarę Jego ziemskich praw, był już sam dostateczny do zapieczętowania Nowego Przymierza. Jezus nie potrzebował być zapraszać apostołów lub nas albo kogokolwiek, by zostali Jego uczniami i uczestniczyli w Jego cierpieniach, w - Jego kielichu oraz w nagrodzie, tj. w chwale, czci



i nieśmiertelności. Jednakowoż On podaje ten kielich Kościołowi, podaje swoją zasługę nam, a raczej przeprowadza (przepuszcza) zasługę swej ofiary przez swych uczniów, przez swych naśladowców. Jezus czyni to, ponieważ to było częścią Boskiego programu; albowiem, jak to oświadczył św. Piotr: *„Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa odrodził (spłodził) nas”*. Ten, który przejrzał Jezusa, przejrzał także nas przez Jezusa. To nie było zmianą Boskiego programu. Było to dziwnym dla nas, tylko dlatego, że było tajemnicą przedtem niewyjaśnioną, to jest, że możemy być współdziedzicami z Chrystusem, teraz w Jego ucierpieniach a w przyszłości w Jego chwale.

Niektórzy mogą się temu sprzeciwiać i twierdzić, że my nie pijemy z tego kielicha, czyli nie uczestniczymy w cierpieniach Chrystusowych. Pismo Święte jednak nie pozostawia co do tego żadnej wątpliwości. Ono oświadcza o symbolicznym kielichu, że przy ostatniej wieczerzy Jezus podał go uczniom mówiąc: *„Pijcie z tego wszyscy”*, nie tylko, że wszyscy, którzy chcą być moimi uczniami muszą pić, lecz muszą wypić wszystko, nic nie pozostawiając. Picie kielicha Pańskiego, czyli uczestnictwo w Jego ofierze, musi być dokonane w Wieku Ewangelii, nic z tego nie pozostanie na przyszłość. Podczas Tysiąclecia nie będzie więcej cierpień Chrystusowych, nie będzie picia z Jego kielicha. Wtenczas „przyszła chwala” będzie wprowadzona i pod ustanowionym panowaniem sprawiedliwości ludzie nie będą więcej cierpieć dla sprawiedliwości, lecz za złe uczynki, ponieważ naonczas rozpocznie się już panowanie sprawiedliwości.

Przypomnijmy też sobie słowa Jezusa, wypowiedziane do dwóch uczniów proszących, by mogli z Nim siedzieć, jeden po prawicy a drugi po lewicy w Jego królestwie: On rzekł: *„Nie wiecie, o co prosicie; możecie pić kielich, który ja piję?”* Tylko ci, co piją z Jego kielicha, mogą z Nim zasiąść na stolicy; tylko ci, co mają udział w cierpieniach Chrystusowych, będą mieć udział w Jego chwale, czci i nieśmiertelności; tylko ci, którzy w taki sposób stali się uczestnikami z Nim, są członkami duchowego nasienia Abrahamowego, przez które w słusznym czasie spłynie błogosławieństwo na nasienie cielesne, a przez to na wszystkie narody ziemi. *„Jeżeliście wy Chrystusowi (Jego prawdziwymi uczniami) tedyście nasieniem Abrahamowem a według obietnicy dziedzicami”*, według najwyższego, czyli duchowego zarysu tej obietnicy (Gal.3:29).

„Miłosierdzia przez miłosierdzie wam okazane”

Wykazaliśmy już na podstawie Pisma Świętego, że częścią Boskiego programu jest, aby cielesne nasienie Abrahamowe otrzymało błogosławieństwo przez nasienie duchowe, którym jest CHRYSZTUS, Jezus, jako Głowa i Kościół, Jego ciało. Wykazaliśmy także, iż ten uwielbiony

Mesjasz będzie Pośrednikiem Nowego Przymierza, które w istocie przyniesie Izraelitom błogosławieństwa, jakich się spodziewali pod starym Przymierzem Zakonu, którego pośrednikiem był Mojżesz. Widzieliśmy też, jak i dlaczego ten duchowy Mesjasz, Głowa i ciało, będzie mógł dać Izraelowi i wszystkim, którzy przyjdą pod to Nowe Przymierze, daleko lepsze rzeczy, aniżeli mógł dać Mojżesz, pośrednik starego Przymierza Zakonu. Widzieliśmy dalej, że On Nowy Pośrednik ma coś do przedstawienia sprawiedliwości na korzyść Izraela, coś do dania Izraelowi, mianowicie ziemskie błogosławieństwa, ziemskie prawa, naprawienie wszystkiego, co zostało stracone w Adamie. Widzimy, że powyższe prawa i błogosławieństwa Jezus zdobył przez zachowanie zakonu, że takowe oddał, czyli ofiarował, gdy dobrowolnie poświęcił się na śmierć i że później udzielił je domownikom wiary, podczas obecnego Wieku Ewangelii, pod warunkiem, że te ziemskie błogosławieństwa nie będą zatrzymane przez tych, których On przyjmie za swoich członków, lecz że zostaną także ofiarowane. Teraz widzimy, że te same ziemskie błogosławieństwa będą udzielane podczas Tysiąclecia najprzód Izraelowi, a następnie wszystkim ludziom pod Nowym Przymierzem.

Zauważmy jak jasno i treściwie sprawa ta jest określona przez apostoła Pawła w liście do Rzym.11:25-36. On mówi tam, że nie należy rozumieć, aby Izrael został odrzucony na zawsze, ale że ściągnął na siebie niełaskę Bożą tylko na pewien czas, podczas którego są powoływani, próbowani i przyjmowani członkowie duchowego Izraela, z których pierwsi byli wybrani z narodu Żydowskiego, uzupełnienie zaś miało nastąpić z Pogan. Apostoł następnie mówi, że gdy ta wybrana liczba duchowego Izraela będzie uzupełniona, łaska Boża wróci się do Izraela cielesnego, do „Jakuba” i wtenczas „wszystek Izrael będzie zbawiony” – uleczony z zaciemnienia, jakie przyszło na nich, gdy Bóg odsunął ich, aby wpięrowy zebrany był Izrael duchowy. Dalej apostoł oświadcza, że skoro tylko duchowy Izrael zostanie zebrany, Bóg wypełni swoją obietnicę daną Izraelowi cielesnemu, która brzmi: *„A toć będzie przymierze moje z nimi, gdy odejmę grzechy ich”*. Tym sposobem apostoł wykazuje, że Nowe Przymierze obiecane Izraelowi, w którym ich grzechy będą zmażane i nie wspomniane więcej, przyjdzie przy końcu Wieku Ewangelii, a nie na początku.

Wybawiciel

Apostoł wyjaśnia (wiersz 26), że zanim Nowe Przymierze z Izraelem mogło się stać czynne, musiał wpięrowy przyjąć Wybawiciel z Syonu, bo ten właśnie miał odwrócić niepobożność od Jakuba. Syon jest inną nazwą Nowego Jeruzalem, które, jak to apostoł powiedział, jest matką wszystkich nas. Syon był figuralnie przedstawiony w Sarze, żonie Abrahama, która była matką Izaaka. Izaak był figurą na Chrystusa – na Jezusa



Głowę i Kościół Jego ciała, jak to apostoł określił: „*My tedy bracia, tak jako Izaak jesteśmy dziaćkami obietnicy*” – nasieniem Abrahamowymi (Gal.4:28; 3:29).

Następną figurą na Syon była Rachel, żona Jakuba, a dwóch jej synów figurowało dwie klasy Kościoła. Pierwszy syn, Józef, był synem obietnicy, drugi, Beniamin, był synem ucisku. Józef, który przechodził wiele przykrości, lecz w końcu dostał się do stolicy Egipskiej, przedstawia Chrystusa, Głowę i ciało. Beniamin, brat Józefa, zrodzony z tej samej matki, z tego samego przymierza, nie osiągnął tego zaszczytu, co Józef przedstawia klasę „Wielkiego Grona”, która będzie bardzo blisko i w szczególniejszym pokrewieństwie z Wybawicielem. Imię Beniamina, „Syn mej boleści” (Benoni), utożsamia go z klasą „Wielkiego Grona”; – jego matka umarła przy jego porodzie.

Ta sama rzecz jest także przedstawiona w prorocztwie, które mówi: „*Pierwej niż pracowała (Syon) ku porodzeniu, porodziła, pierwszej niż ją ogarnęła boleść, porodziła męczyznę. Któż słyszał co takiego? Kto widział co podobnego? Może to być, aby ziemia narodziła ludu za jeden dzień? Izali naród spłodzony bywa jednym razem? Ale Syon ledwie poczęła pracować ku porodzeniu, alicz porodził synów swych. Cóżbym Ja, który otwieram żywot (by zrodzić Głowę – Jezusa) rodzić nie miał (ciała – Kościoła)?*” mówi Pan” – Iz.66:7-9.

Syon przywiódł Jezusa, Głowę ciała, Głowę onego wielkiego Wybawiciela, dziewiętnaście stuleci temu. Niezadługo wszyscy członkowie Jego ciała będą przywiedzeni, będą podobnie zrodzeni od umarłych w „pierwszym zmartwychwstaniu”. Tym sposobem zostanie od razu narodzony cały naród na duchowym poziomie, „królewskie kapłaństwo, naród święty, lud nabyty” – całkiem inny od wszystkich Boskich stworzeń, bo mający udział w Boskiej naturze, wyższej od ludzkiej i anielskiej. Następnie, w czasie wielkiego ucisku, „Wielkie Grono” zostanie narodzone w duchowym stanie, chociaż nie będzie na stolicy i nie w Boskiej naturze. Wtenczas duchowe dzieci Syonu będą wszystkie narodzone i błogosławieństwo będzie skierowane na cielesnego Izraela.

Wybawiciel zrodzony z Syonu, czyli Chrystus (Głowa i ciało) wraz z „Wielkim Gronem”, jako sługami wielkiego Boga, rozpocznie wtedy dzieło błogosławienia „Jakuba”, tj. cielesnego Izraela. Rozpoznając te rzeczy, ci co mianują imię Chrystusowe i zostali przyjęci za członków Jego ciała i włączeni do tej „tajemnicy” powinni być pilnymi i gorliwymi w staraniu się, by uczynić swoje powołanie i wybranie pewnym, by nie tylko wejść do ciała Chrystusowego, lecz przez posłuszeństwo Głowie, by mogli trwać w Nim, wzrastać w łasce i w charakterze na Jego podobieństwo i przygotować się do narodzenia do stanu chwalebnego, by mogli mieć udział w Jego królestwie i wprowadzić w czyn Nowe Przymierze, przez

które błogosławieństwo spłynie na Izraela i na wszystkie narody ziemi.

Nie wszyscy są Izraelem

Zaznaczonym jest wyraźnie, że błogosławieństwa Nowego Przymierza są dla Izraela, lecz to nie przeszkodzi, aby one rozprzestrzeniły się także na wszystkie narody, rodzaje i języki. Przez obrzezanie serca wszyscy, co zechcą, będą mogli przyłączyć się do świętego narodu, jakim naonczas będzie Izrael. W prorocztwie jest napisane: „*Zakon z Syonu wyjdzie (z niebieskiej fazy królestwa), a słowo Pańskie z Jeruzalem*” (z ziemskiej fazy). „*I pójdzie wiele narodów, mówiąc: Pójdźcie, a wstąpmy na górę Pańską, to jest do domu Boga Jakóbowego, a będzie nas nauczał dróg swoich, i będziemy chodzili ścieżkami jego*” (Mich.4:2). Tym sposobem w Tysiącleciu nasienie Abrahamowe będzie się zwiększać, zgodnie z prorocztwem; „*Ojcem wiele narodów postanowiłem cię (Abrahama)*”.

Jednak mylnym byłoby przypuszczenie, że błogosławieństwo Boże pod Nowym Przymierzem spłynie na nasienie Abrahamowe, Izaakawe i Jakubowe, tylko według cielesnego porządku. Przeciwnie, należy rozumieć, że błogosławieństwa Nowego Przymierza będą zastosowane najpierw do Abrahama i do tych z jego cielesnego nasienia, którzy odznaczali się wiarą i – posłuszeństwem i którzy zostali wypróbowani w przeszłości. Św. Paweł odnosząc się do takich rzekł:

„*Ci wszyscy świadectwo otrzymawszy przez wiarę nie dostąpili obietnicy. Przeto, że Bóg o nas coś lepszego przejrzał, aby oni bez nas (Kościół, Izraela duchowego) nie stali się doskonalszymi*” – Żyd.11:39,40.

Na innym miejscu ten sam apostoł określa to w taki sposób: „*Aby dla miłosierdzia wam okazanego i oni miłosierdzia dostąpili*” (Rzym. 11:31). Ma się rozumieć, że to będzie miłosierdzie Boże, lecz przez Chrystusa; będzie to także miłosierdzie Jezusa Chrystusa, lecz przez Kościół – „miłosierdzie wam okazane”. W taki to sposób przechodzić będzie ono obiecanie błogosławieństwa Boże. Błogosławieństwa wpływające na świętych ojców nie będą tylko dla nich samych, lecz przez nich one przejdą znowu na wszystkich, którzy osiągną stopień wiary i posłuszeństwa Abrahamowego. Bez wątpienia, że na początku klasa ta składać się będzie przeważnie z Izraelitów według ciała, lecz później do klasy tej włączonych będzie wiele ludzi i języków, czyli narodowości. Wszyscy z tych, oświeceni Słońcem Sprawiedliwości będą doprowadzeni do znajomości wielkiego Mesjasza i do zrozumienia zasad sprawiedliwości zawartych w prawach wielkiego Jehowy. Zasady te będą przez tego nowego Pośrednika



wyraźnie wyluszczone, aż wszelkie kolano się skłoni i wszelki język wyzna, aż „ziemia będzie napełniona znajomością Pańską tak jako morze wodami napełnione jest”,

„I nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swego, i żaden brata swego, mówiąc: Poznajcie Pana; bo mię oni wszyscy poznają, od najmniejszego z nich aż do największego z nich, mówi Pan;” (Iz.11:9; Jer.31:34).

Potrzeba Nowego Przymierza

Jeżeli Przymierze Abrahama obejmowało cały zamysł Boży, to dlaczego było potrzebnym, albo właściwym dodawać do tego Przymierze Zakonu i Nowe Przymierze? Wartość Przymierza Zakonu, jako dodatek do Abrahamowego, już żeśmy wykazali, przeto teraz ograniczymy się tylko na wyjaśnieniu korzyści zyskanych z dodanego Nowego Przymierza.

Gdy czytamy, że bez wiary nie można się podobać Bogu i że Abraham podobał się Bogu z powodu jego wiary, to możemy być pewni, że nikt nie może być przyjemnym Bogu, jeżeli nie ma podobnej wiary. Ponadto tak jak wiarę Abrahamową Bóg wypróbował i skłonił go do udowodnienia swej wiary uczynkami posłuszeństwa, tak możemy być pewni, że podobnie postępowanie będzie z wszystkimi, którzy chcą być przyjemnymi Bogu, że jako nasienie Abrahamowe oni także muszą mieć wiarę popartą uczynkami.

Ci, stosunkowo nieliczni, którzy mieli wiarę i czynili sprawiedliwość przed przyjściem Chrystusa, są wymienieni przez apostoła w jedenastym rozdziale listu do Żydów. Tych było w istocie bardzo mało, w porównaniu do milionów w owym czasie żyjących. Ci więc mogą być uznani jako uczestnicy Boskiej łaski, ponieważ posiadali wiarę i posłuszeństwo Abrahamowe. Podczas Wieku Ewangelii wybierana była podobna mała gromadka z pomiędzy wszystkich narodów, rodzajów i języków, gromadka powołana poselstwem Ewangelii i wypróbowana wąskością dróg posłuszeństwa. Tylko ci poświęceni, a nie inni, mogą być w obecnym wieku przyjemnymi Bogu i godnymi Jego błogosławieństwa wiecznego żywota, ponieważ tylko ci okazują wiarę i - posłuszeństwo, jakimi odznaczał się Abraham.

Widzimy, więc, że gdyby Chrystus po odkupieniu świata szukał tylko za tymi, co mają wiarę i posłuszeństwo Abrahamowe i gdyby tylko takich ubłogosławił wiecznym życiem, to suma Jego pracy byłaby stosunkowo mała. Chrystus byłby na poziomie duchowym, a tylko niektórzy otrzymaliby błogosławieństwa restytucji i nic więcej.

Długość i szerokość

Przeto zauważmy wielką szerokość, długość, wysokość i głębokość Boskiej mądrości i łaski, która przygotowała o wiele wspanialszy plan, według którego „maluczkie stadko” będzie współdziedziczyć z Chrystusem w królestwie Niebieskim, jako Królewskie Kapłaństwo, a członkowie „Wielkiego Grona” będą duchowymi pomocnikami tegoż Kapłaństwa, pozafiguralnego Proroka, Kapłana, Króla, Sędziego i Pośrednika pomiędzy Bogiem i ludzkością. Chrystus nie będzie obchodził się z ludźmi tylko według ich wiary, ponieważ w ich upadłym stanie bardzo mało mogłoby z tego korzystać, bo mało kto okazałby dostateczną wiarę i posłuszeństwo. Jak żeśmy to już wykazali, większość tych co okazali odpowiednią wiarę i posłuszeństwo została już wybrana. Nowe Przymierze przez ojców świętych dopomoże Izraelowi i wszystkim chętnym z innych narodów, by pod oświecającym wpływem królestwa Chrystusowego, mogli dojść do harmonii z Pośrednikiem i by mogli być od Niego uczeni. Pośrednik będzie wymagał posłuszeństwa o tyle, by upadli i zdegradowani członkowie ludzkiego rodu mogli się nauczyć sprawiedliwości, słuszności i miłości. On wykaże im nagrodę posłuszeństwa i karę nieposłuszeństwa, aby mogli poznać jak korzystną jest sprawiedliwość, by wszyscy mogli poznać Boga nie przez wiarę tylko, ale i przez naoczne dowody. Ostateczna próba nastąpi dopiero wtedy, gdy Tysiąclecie królestwo podniesie już ludzkość z degradacji i grzechu, z niedoskonałości cielesnych i umysłowych.

Zakon Boży stać będzie na wieki. Tylko chętni i - posłuszni dostąpią wiecznego żywota; wszyscy inni umrą śmiercią wtórą. Wierzmy, że jako wynik tego królestwa Chrystusowego, panowania sprawiedliwości, dzieła restytucji i oświecenia ludzkości znajomością prawdy, wielu nauczy się sprawiedliwości i stanie się jej sługami oraz zgodnie z zakonem Bożym umiłują Boga całym sercem, a bliźniego jak siebie samego.

Widzimy więc, jak wiele więcej może być dokonane przez to Nasienie Abrahamowe, przez Chrystusa, Głowę i ciało, metodą zapieczętowania Nowego Przymierza i ustanowieniem królestwa, aniżeli mogło być dokonane przez samo tylko Przymierze Abrahama, na warunkach wiary i posłuszeństwa, bez udziału Nowego Przymierza.

Czy mamy się dziwić, że opisawszy to odrzucenie cielesnego Izraela, wybranie Izraela duchowego i następne zesłanie Boskiego błogosławieństwa przez Izraela duchowego na cielesnego, apostoł uniósł się entuzjazmem? Nie dziw, że z uniesieniem oświadczył: „O głębokości bogactwa i mądrości i znajomości Bożej! Jako są nie wybadane sądy Jego i niedoścignione drogi Jego!” (Rzym.11:33). Któż poznał ten zadziwiający, wielki, ukryty plan Boga Jehowy? Kto doradził Mu go takim



uczynić? Zakończającą myślą apostoła jest, że taki ogrom mądrości, znajomości i łaski dowodzi, że plan ten jest nadludzki, że nie człowiek obmyślił go, ale sam Bóg. Jako niebiosy są wyższe od ziemi, tak Boskie drogi przewyższają, drogi ludzkie. W Nim i przez Niego są wszystkie rzeczy i Jemu niechaj chwała będzie dana po

wszystkie wieki!

W.T. 1909 – 243

Watch Tower
R-1909

„Straż” 1932 str. 99-103, 115-119